

Jak suszyć rośliny, żeby zachowały swoje świeże kolory oraz ładny pokrój?

Przy suszeniu kwiatów do kartek, obrazków lub lampionów chcemy uzyskać dwa „zwalczające się” efekty: płaskość rośliny oraz jej ładny kolor. Ładny kolor zostaje zachowany, gdy roślina traci wodę swobodnie, z dostępem do powietrza. Niestety, nieskrępowany dostęp do powietrza (czyli suszenie kwiatów luzem) powoduje ich skręcanie się i marszczenie. Mocne spłaszczenie przez umieszczenie roślin między kartkami książek nie pozwala na dobre i szybkie odprowadzenie wilgoci i jest przyczyną żółknięcia, brązowienia lub blaknięcia roślin. (To tylko obserwacja, być może z nieprawidłowym opisem przyczyn. Mój przyjaciel mówi, że na pewno ktoś już o tym napisał doktorat ;), jeśli tak - dajcie namiary :))

Wiele gatunków kwiatów radzi sobie nawet w trudnych warunkach między kartkami książek (telefonicznych, które mają byle jaki gazetowy papier - najlepszy do suszenia. Proszę, nie używajcie książek, które są śladem ludzkiego ducha i które można czytać - niszczą się od wilgoci :(). Niektóre kwiaty jednak są niezwykle wrażliwe na tę utrzymującą się w papierze wilgoć. Oto kilka rad:

- książki (lub sterty gazet) można przed użyciem dosuszyć przez kilka godzin w piekarniku w 50 stopniach - będą lepiej chłoneły wilgoć.

- same rośliny najlepiej zbierać w suchy słoneczny dzień
- można - przy niewielkiej ilości roślin - bawić się absorbentami: silikonowymi granulkami, piaskiem, kaszą. Ten sposób jest jednak zbyt pracochłonny przy większej ilości roślin.

- można w suszeniu zastosować etapy:

- a) pierwszym koniecznym krokiem jest spłaszczenie rośliny. Wkładamy ją więc do książki, ale stosujemy dodatkowo ligninę, ręcznik papierowy lub chusteczki kosmetyczne (najlepiej gładkie, bez wycięć)

- b) po jednym dniu roślina jest już dość pokorna ;) i płaska. Wtedy można z książki wyjąć ją w tej papierowej „pieluszcze” z ligniny/chusteczki i ułożyć na jakiejś powierzchni, gdzie częściowo przykryta (wciąż uniemożliwiamy skręcanie się) ma dobry dostęp do suchego powietrza. Szczęśliwi ci, którzy mają strychy lub mieszkają na wyższych piętrach ;) Suche i gorące powietrze jest nam bardzo potrzebne. Btw, zastanawiam się czasem w upalne dni, czy samochód zostawiony na słońcu nie jest doskonałą suszarką ;)

- c) niektóre rośliny nie utracą koloru nawet przez 2 dni. Wypróbujcie, które - lepiej, by roślina dłużej pozostała spłaszczona. Ładniej wtedy wygląda.

Rośliny ciemnieją podczas suszenia, gdyż barwnik się koncentruje. Roślina spłaszczona ściemnieje mniej niż ta, która może się kurczyć przez przeszkód.

- już Wam zapewne wpadło do głowy, że ciepły strumień powietrza z grzejnika jest doskonały do suszenia roślin. Owszem. Ale to również musicie wypróbować. Niektóre kapryśne gatunki brązowieją przy zbyt wysokiej temperaturze.

- jeśli macie kuchenkę mikrofalową, możecie poeksperymentować z suszeniem roślin w niej. Ale nie podam Wam zbyt wielu wytycznych: każdy kwiatek zachowuje się w niej inaczej :(. Można suszyć w książce, można dosuszać w pieluszcze...

Niestety, rośliny wychodzą bardzo kruche - niektóre.

- w jakimś katalogu widziałam kiedyś ustrojstwo, które możecie sobie łatwo skonstruować do szybkiego suszenia: 2 kawałki mocno podziurkowanego kartonu (do spłaszczenia), 2 kawałki ligniny/ręcznika/chusteczki (do odprowadzenia wilgoci) i roślinka między nimi. Ale to bardzo pracochłonne, raczej na wyjątkowe okazje.

Myślę zresztą, że sami wymyślicie swoje sposoby. Najważniejsze jest zrozumieć, co się dzieje w roślinie podczas suszenia :)

Jestem ciekawa Waszych doświadczeń. Wpisujcie je tu pod postem.